

**PODRÓŻ PRZEZ ŚWIAT NA „ELEKTRYCZNYM RUMAKU”
NA PRZEKÓR „WIEDŹMIE”.
KRONIKI SPOTKAŃ Z ASYSTENTEM
EDYTY MALCZEWSKIEJ**

Julia Magdziak
Uniwersytet w Siedlcach

Streszczenie: Recenzja *Kronik spotkań z asystentem* Edyty Malczewskiej przedstawia fascynujący tom o ruchowo niepełnosprawnej poetce, która opisuje swoje zmagania i sukcesy w literackim świecie oraz codziennym życiu. Autorka ukazuje, jak radzi sobie z przeszkodami, nie czując się ograniczona mimo trudniejszych chwil. Monografia porusza istotne, aktualne tematy i jest świadectwem „niepełnosprawności bez ograniczeń”.

Słowa klucze: niepełnosprawność, pisarstwo, literatura, choroba

**A JOURNEY THROUGH THE WORLD ON AN “ELECTRIC HORSE”
IN DESPITE OF THE “WITCH”. REVIEW OF *CHRONICLES OF MEETINGS
WITH AN ASSISTANT* BY EDYTA MALCZEWSKA**

Summary: Review of Edyta Malczewska's *Chronicles of Meetings with an Assistant* presents a fascinating volume about a disabled poet who describes her struggles and successes in the literary world and everyday life. The author shows how she copes with obstacles without feeling limited despite difficult moments. The monograph addresses important, current topics and is a testimony to “disability without limitations”.

Keywords: disability, writing, literature, illness

Zaistnienie w świecie literackim, wbrew pozorom, nie jest łatwe, zwłaszcza jeśli codziennie zмага się z własnymi słabościami, dolegliwościami i licznymi przeszkodami. Oprócz pracy nad warsztatem literackim, trzeba również stawać w obliczu pracy nad sobą. Literatura jednak może nie tylko łagodzić ból, ale także przynosić radość z każdego dnia, zwłaszcza gdy można się nią dzielić z innymi.

Autorka monografii *Kroniki spotkań z asystentem* pragnie pokazać czytelnikowi świat, w którym główną rolę odgrywa osoba niepełnosprawna, ale czerpiąca satysfakcję z udziału w życiu zarówno prywatnym, jak i literackim. Edyta Malczewska, osoba o dużych aspiracjach i ambicji, w tym krótkim tomie ukazuje codzienność, wyjazdy oraz wydarzenia, w których miała okazję uczestniczyć, a także ludzi,

ktorzy jej towarzyszą. Jak odnajduje się w tym świecie osoba cierpiąca na porażenie mózgowe? Raz lepiej, raz gorzej, ale przede wszystkim z pasją oraz zaangażowaniem.

Kronika spotkań z asystentem to sentymalna podróż po spotkaniach autorskich oraz wycieczkach krajoznawczych. Opisuje poznawanie nowych ludzi i pokonywanie własnych barier. W książce znaleźć można różnorodne formy tekstowe, takie jak sprawozdania z odwiedzonych miejsc i spotkań autorskich, krótkie notatki, szkice, kartki z pamiętnika, listy oraz reportaże. Pisarka rozpoczyna monografię krótką notą, w której wyjaśnia, co czytelnik znajdzie w jej tomie. Zawiera w niej również dedykację dla współpracownika, pana Pabla, oraz krótkie życzenia. Nota ta jest nacechowana emocjonalnie, co podkreśla, że Pablo jest ważną częścią życia autorki *Kroniki*...¹.

Malczewska w dość prosty, ale interesujący sposób nakreśla odbiorcy rolę wydarzeń, w jakich uczestniczyła oraz warunki, w których przebiegały spotkania autorskie. W szczegółowy sposób opisuje również przebieg wycieczek do Krakowa oraz Raby. W swoich tekstach pisarka nie pozwala jednak zapomnieć czytelnikowi, że w tak z pozoru ludzkich, zwykłych sytuacjach nieodłączną rolę odgrywa również choroba, którą nazywa „wiedźmą”. Czytelnik rozumie, że autorka walczy z nią każdego dnia, przeżywa ataki, obawia się utraty świadomości, ale potrafi podejść do własnych ułomności z dystansem. Przykładowo wózek elektryczny, na którym się porusza określa pieszczotliwie „elektrycznym rumakiem”. Zestawienie trudów życia codziennego osoby niepełnosprawnej oraz sposób podejścia samej Malczewskiej do własnej sytuacji jest godny podziwu. Autorka *Kronik*... udowadnia, że funkcjonowanie z niepełnosprawnością jest trudne, ale na pewno nie ograniczone.

Pomimo ciekawej koncepcji budowania tomu, polegającej na sięganiu po różne formy tekstów, które nadają monografii dodatkowy atut w postaci nieprzewidywalności, nie sposób nie skupić się na technicznym aspekcie tekstu. Niestety, monografia nie została napisana w sposób poprawny, a przed pisarką wciąż wiele pracy. Już na samym początku można zauważyć problem z nadmiernym używaniem spójnika „i”, który wprowadza monotonię. Dostrzegalne są również braki interpunkcyjne (brak przecinków lub ich nieprawidłowe stosowanie). W tych przypadkach zawiodła korekta i niedopracowanie tekstu. Choć różnorodność form tekstowych dobrze wpływa na dynamikę *Kroniki*..., zdania zawarte w tych formach często burzą tę rytmikę.

Malczewska ma wiele do przekazania, ale łatwo zauważyć, że treści są tworzone w chaotyczny sposób. Operuje zarówno językiem poetyckim, jak i potocznie

¹ Za Edytą Malczewską: „Niech zawsze dobro, harmonia, spokój i uśmiech gości w życiu osoby, która mnie bardzo wspiera, cieszy, gdy coś pokonam, widzi, jak mogę pomóc sobie, by łatwiej funkcjonować. Dziękuję, Panie Pablo, że w Pana pracy jestem Podmiotem” (s. 5).

określaną „gadaniną”, jakby obawiała się, że zaraz zapomni, o czym miała napisać. Rozbudowane zdania są często poprzedzone równoważnikami zdań oraz wyliczeniami, co tworzy niewygodną dla czytelnika sinusoidę, negatywnie wpływającą na koncentrację i odbiór tekstu². Podobnie sprawy mają się z przedstawianiem emocji autorki w stosunku do rzeczywistości, ponieważ nie stosuje ona subtelnych przerw i rytmów. Na przykład w zdaniu „Uczniowie i panie polonistki dostarczyli mi ogromnej wiary, nadziei i miłości. Tak, miłości do słowa. Potem podziękowanie. Kwiaty piękne, rozkwiwały wazonie bardzo długo” (s. 9) najpierw wyraża wdzięczność, a następnie gwałtownie przechodzi do porządkowania przebiegu spotkania. Zauważyłam również, że fakty w zdaniach wzajemnie się zazębiają pod względem znaczenia słów. W zdaniu „Mnie było bardzo miło, ale bardzo smutno, bo odmówiłam wejścia do ich grona” (s. 11) pisarka używa dwóch przysłówków o przeciwstawnym znaczeniu w jednym zdaniu i niemal obok siebie, jakby obawiała się, że zapomni, czym chce się podzielić z odbiorcą. Tworzy to jednak przepaść, zmuszając czytelnika do zatrzymania się, aby dobrze zrozumieć, co autorka chce powiedzieć.

Wymienione przeze mnie wady techniczne tekstów są szczególnie zauważalne na początku monografii, w sprawozdaniach ze spotkań literackich. Kartki z pamiętnika oraz sprawozdania z wycieczek zostały już stworzone z większą dbałością o warsztat pisarski, choć i one zawierają kilka wymienionych wcześniej błędów.

Autorka wzbogaciła monografię o kilka obrazów z prywatnego archiwum, co stanowi ciekawy, barwny i interesujący przerywnik między poszczególnymi częściami. Dzięki nim czytelnik może sobie wyobrazić, w jakich okolicznościach autorka czerpała inspirację do stworzenia *Kroniki spotkań z asystentem*.

Prócz nich pojawiają się także odniesienia do kultury popularnej; Malczewska często cytuje piosenki polskiego zespołu muzycznego Feel oraz literaturę polską np. *Przesłanie Pana Cogito* Zbigniewa Herberta.

Warto nadmienić, że Edyta Malczewska w książce wspomniała również o wydanym tomiku wierszy jej autorstwa, *Los na pochylni*. Tytuł przywołuje na myśl twórczość Herberta, a zważywszy na to, jak często Malczewska odwołuje się do jego poezji, śmiem sugerować, że inspirowała się poetą.

Największym zaskoczeniem były dla mnie ostatnie strony monografii, ponieważ nie spodziewałam się, że prócz zapisków podróży i wydarzeń kulturowych, autorka *Kroniki...* podzieli się z czytelnikiem również nieregularnym, stychem wierszem *Dziękuję* własnego autorstwa. Adresatem tekstu jest ważny dla niej koń o imieniu Skrecik, Malczewska wyraża w wierszu podziękowania dla ukochanego stworzenia, ale przemawia przez nią także smutek, gdyż z powodu choroby nie może już jeździć

² Przykład: „Ogromne przeżycie, gdy ktoś bez cienia znudzenia słucha niemodnej już dziś poezji. To cudowne uczucie dla poety. Spotkanie zakończyło się okłaskami, potem była herbata, kawa, rozmowy, pytania, plany...”.

konno. Melancholijny nastrój sprawia, że czytelnik jest w stanie zapomnieć o reszcie monografii i przez chwilę skupić się na relacji łączącej człowieka ze zwierzęciem.

Na szczególną uwagę zasługują również bohaterowie *Kroniki*.... Pisarka najczęściej wspomina o panu Pablu, przyjacielu i współpracowniku, z którym ma najlepsze relacje, ale prócz niego wspomina również m.in. o panu Grzesiu czy pani Ewie. Problem jednak polega na tym, że Malczewska nie wyjaśnia, kim właściwie są osoby, które stanęły na jej życiowej drodze (albo są to szczątkowe informacje). Nie mogę stwierdzić, jaką rolę odegrały ani kim właściwie są. Poza imionami niewiele o nich wiadomo.

Kroniki spotkań z asystentem Edyty Malczewskiej to interesujący tom o stawianiu kroków w literackim świecie przez niepełnosprawną poetkę, jej wzlotach i upadkach w życiu codziennym oraz sposobach radzenia sobie z przeszkodami własnego ciała. Autorka jasno pokazuje, że nie czuje się ograniczona, nawet jeśli często miewa gorsze okresy. Choć książka podejmuje ważne, aktualne tematy i stanowi świadectwo „niepełnosprawności bez ograniczeń”, nie można zapominać, że pod względem technicznym przed autorką jest jeszcze wiele pracy. Jeśli chce w dalszym ciągu zajmować się literaturą, musi zadbać o warsztat pisarski.

Dane kontaktowe / Contact details:

Julia Magdziak

Uniwersytet w Siedlcach

E-mail: jm85158@stud.uph.edu.pl